

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN NW. 7, Doroteenstr. 47  
Telefon: Flora 0546 i 0547

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4205

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesiąc 2,21 mk.  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mca.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów —

Rok XXXIX

Wtorek dnia 20-go sierpnia 1935 r.

Nr. 192

## Konferencja trzech mocarstw w sprawie Abisynji

### Pierwsza konferencja trzech

PARYŻ. — Obrady konferencji francusko-angielsko-włoskiej, które rozpoczęły się, posiadają charakter ściśle zamkniętych rozmów premiera Laval, min. Edena i bar. Aloisi'ego.

O godz. 10.25 na Quai d'Orsay w gabinecie premiera Laval rozpoczęła się pierwsza konferencja, która trwała 2 1/2 godziny. W przyległych salonach zgromadzili się rzeczoznawcy: ze strony brytyjskiej stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart, szef wydziału Ligi Narodów w Foreign Office Strand i specjalista dla spraw afrykańskich Thompson; ze strony włoskiej — dyr. wydziału spraw afrykańskich w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Guarnaschelli, dyr. wydziału spraw afrykańskich w Min. Kolonii Cerulli, p. Cortesa i d'Ajeta z gabinetu bar. Aloisi'ego; ze strony francuskiej — sekretarz generalny min. spraw zagranicznych Leger, dyr. wydziału politycznego MSZ Bargeton, wicedyr. wydziału Afryki i Dalekiego Wschodu de St. Quentin i dyr. gabinetu min. Laval Rochat.

W czasie pierwszej rozmowy wyznaczono poszczególnych ekspertów, którzy udzielali wyjaśnień w sprawach technicznych.

Po pierwszym spotkaniu premier Laval oświadczył przedstawicielom prasy, iż w obecnej chwili ministrowie nie mogą jeszcze nic powiedzieć.

PARYŻ. — Premier Laval podejmował delegacje brytyjską i włoską obiadem, w którego czasie kontynuowano narady. Po obiedzie bar. Aloisi opuścił Quai d'Orsay celem skomunikowania się z Rzymem.

### Stanowisko Włoch

LONDYN. — „News Chronicle“ donosi z Paryża, iż bar. Aloisi w następujący sposób ujął miał wobec min. Edena włoski punkt widzenia w sprawie Abisynji: 1) Traktat z r. 1906 na tle poprzedzających go korespondencji dyplomatycznej oraz późniejsze traktaty z r. 1925 i 1928 wyraźnie wykazują, iż zamiarem Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch będzie podział Abisynji między sygnatariuszy wymienionych traktatów; 2) wynika z tego, iż sprawa abisyńska jest zagadnieniem o charakterze czysto kolonialnym, o którego rozstrzygnięciu zdecydować mają Francja, W. Brytania i Włochy na zasadzie traktatów kolonialnych; 3) Europa, Liga Narodów, Genewa i pakt Kellogga nie mają nic wspólnego z tem zagadnieniem; 4) Włochy bynajmniej nie łamią traktatów, jak to usiłuje twierdzić antywłoska propaganda. Włochy gotowe są uszanować ducha odnośnych traktatów kolonialnych oraz ściśle uwzględniać francuskie i angielskie uprawnienia z tych traktatów wynikające.

PARYŻ. — Po zakończeniu rozmów premier Laval w towarzystwie min. Edena i bar. Aloisi przyjął przedstawicieli prasy, którym złożył krótkie oświadczenie. Dzisiejsze obrady — o-

świadczył premier — poświęcone były analizie dokumentów dyplomatycznych, dotyczących stosunków trzech zainteresowanych państw z Abisynją. W dalszych rozmowach będziemy się starali wspólnie znaleźć środki pokojowego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego.

W kołach politycznych twierdzą, że wszystko wskazuje na to, iż francuzi i Anglicy wysunęli pewne wnioski, co do których baron Aloisi skomunikował się z Rzymem. Jakkolwiek delegacja włoska dostarczyła dziś pewnych danych co do charakteru i rozciągłości żądań włoskich, to jednak nie zostały one jeszcze całkowicie sprecyzowane. Tymczasem — jak informują — rząd abisyński skłonny jest poczynić następujące concessje: 1) udzielić gwarancji bezpieczeństwa co do kolonii włoskich Somali i

Erytrei, oraz gwarancji Włochom, przebywającym w Abisynji; 2) poczynić Włochom szereg ułatwień w dziedzinie budowy dróg, kolei i kopalnictwa. Ułatwienia te mogą być rozciągnięte również na stosunki rolne. Cesarz Abisynji nie określił maksymalnej granicy swoich ustępstw, oczekując skolei żądań włoskich.

### Obrady komisji koncyliacyjnej

PARYŻ. — Równocześnie z obradami konferencji francusko - angielsko-włoskiej rozpocząć się ma w Paryżu konferencja komisji koncyliacyjnej włosko-abisyńskiej nad zbadaniem incydentu w Ual-Ual. Dziś przybyła do Paryża delegacja włoska pod przewodnictwem ambasadora hr. Aldovranti Marescotti.

## Rumuńsko-polskie uroczystości morskie w Konstancy

KONSTANCA. — Na jeziorze Sudghiol koło Mamaja odbyło się poświęcenie przystani z udziałem kajakowców polskich.

Przybyłego króla powitali członkowie rządu rumuńskiego oraz delegacja polska. Raport ze spływu kajakowego złożył królowi gen. Wiczorkiewicz.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił poseł R. P. Arciszewski, podkreślając, że morze rumuńskie drogie jest sercu Polaków, gdyż Bałtyk, Morze Czarne, stanowią zasadniczy warunek rozwoju obu narodów, ich wolności i wspólnej potęgi. Ścisła współpraca 2-ech wielkich państw sprzymierzonych na dwóch morzach warunkuje ich rozwój, pomyślność i wielkość, służąc jednocześnie narodom sąsiednim na drodze utrwalenia pokoju. Poseł Arciszewski wyraził dalej podziękowanie za tak gorące przyjęcie, zgotowane spływowi polskiemu i nadzieję, że podobne imprezy zarówno polskie, jak i rumuńskie powtarzane będą corocznie, łącząc młodzież obu krajów przez Wisłę, Dunaj, Czarne Morze i Bałtyk.

Następnie król przeszedł przed frontem kajakowców polskich, poczem delegacja polska wręczyła królowi pamiątkową plakietę złotą Ligi Morskiej oraz mapę, przedstawiającą połączenia wodne Bałtyku z Morzem Czarnym.

Gen. Wiczorkiewicz wręczył pułkarzowi brązowy, ofiarowany przez Gdynię miastu Konstancja, a zawierający wodę przywiezioną przez spływ z morza Bałtyckiego.

Krół odznaczył posła R. P. Arciszewskiego, generała Wiczorkiewicza i dyrektora Ligi Morskiej Czerwińskiego medalami zasługi.

Po defiladzie kajaków polskich i regatach łodzi rumuńskich król wraz

z otoczeniem przeszedł z nad jeziora na brzeg morza w Mamaja, gdzie przelemano wodę z pułkarz polskiego do Morza

## Zamordowanie adjutanta króla Albanji

### Ofiarą zamachu miał być sam król Zogu

TIRANA. — W Fieri dokonano zamachu rewolwerowego na adjutanta króla Zogu, generała Leona Gagliardi, który od kilku lat znajduje się w służbie króla albańskiego. Gen. Gagliardi przejeżdżał w aucie przez najbardziej ożywione ulice Fieri, gdy nagle na stopień samochodu wskoczył jakiś mężczyzna i dał kilka strzałów z rewolweru. Gagliardi poniósł śmierć na miejscu, szofer jego zmarł z odniesionych ran po przewiezieniu do szpitala.

Zamachowiec został porwany przez wzburzony tłum i tylko z trudem udało się policji uchronić go przed zincowaniem. Jest to niejaki Czekresi, który przed kilku dniami wypuszczony został z więzienia, gdzie odbył karę za usiłowanie, lecz nieudały zamach na króla Zogu. Podczas przesłuchania Czekresi zeznał, że zamach skierowany był właściwie na króla Zogu, ponieważ sprawca, znając samochód króla, w którym jechał adjutant, przypuszczał, że znajduje się w nim również król.

Jest to już drugi zamach na króla Zogu, którego ofiarą padł adjutant królewski.

W lutym 1931 r. dwaj albańscy oficerowie dokonali zamachu rewolwerowego na króla w Wiedniu, w chwili, gdy po opuszczeniu przedstawienia w operze król Zogu wsiadał do samocho-

du. Owcześnie adjutant, zauważywszy zamachowców, błyskawicznie zastąpił króla własnym ciałem i zginął od kul spiskowców, przeznaczonych dla króla. Król Zogu w ten sposób ocalał.

ATENY. — W Epirze obiega pogłoska, jakoby na południe od Tirany wybuchł bunt.

### Święto rumuńskiej marynarki wojennej

KONSTANCA. — Święto marynarki wojennej rumuńskiej rozpoczęło się zrana od rewji floty dokonanej przed królem Karolem na pełnym morzu. Asystował rewji na okręcie „Konstanca“ cały rząd rumuński z premierem Tatarescu na czele, oraz delegacja polska w osobach posła Arciszewskiego, gen. Wiczorkiewicza, attache wojskowego płk. Kowalewskiego, komandora spływu kajakowego płk. Machalskiego, dyrektora Ligi Morskiej Czerwińskiego.

Następnie odbyło się śniadanie w kasynie oficerskim, w którym wziął udział król a także cała delegacja polska. Król Karol II długo rozmawiał z posłem Arciszewskim i gen. Wiczorkiewiczem.

### Skazanie zakonników

BERLIN. — W procesie członków zakonu „Dobrego Pasterza“ oskarżonych o przestępstwa dewizowe zapadł w sądzie berlińskim wyrok skazujący 7 osób po 4 miesiące więzienia i 14.800 mk. grzywny, pozostali oskarżeni na grzywny od 1.200 do 1.500 mk. każdy. Poza tem skonfiskowano na rzecz skarbu 23.500 RM.

du. Owcześnie adjutant, zauważywszy zamachowców, błyskawicznie zastąpił króla własnym ciałem i zginął od kul spiskowców, przeznaczonych dla króla. Król Zogu w ten sposób ocalał.

ATENY. — W Epirze obiega pogłoska, jakoby na południe od Tirany wybuchł bunt.

ATENY. — Minister wojny, gen. Kondylis, otrzymał od gubernatora Epiru telegram, w którym donosi, że w Albanji wybuchła rewolucja. Powstańcy posuwają się szybko ku stolicy. Doszło już podobno do krwawej walki, w której czasie poniósł śmierć dowódca wojsk rządowych Tsemał Ardas. Przywódca rewolucjonistów jest niejaki Sefket Birlaci.

BIAŁOGROD. — Według „Prawdy“ ruch powstańczy w Albanji rozszerza się. Przywódcą powstańców jest rzekomo bej Warlasi, były prezes albańskiej rady ministrów. Doszło do starcia z wojskami regularnymi. Powstańcy maszerują rzekomo w kierunku Tirany.

Korespondent „Prawdy“ donosi, iż powstańcy z powodzeniem stawiają opór wojskom rządowym. Poza bejem Warlasi jednym z przywódców ruchu jest również Sefket. W starciu z powstańcami miał zginąć dowódca wojsk rządowych Dzemalardos.

## Polscy kombafanci zapalili znicz na grobie francuskiego Nieznanego Żołnierza

PARYŻ. — W rocznicę zwycięskiej bitwy pod Warszawą odbyło się uroczyste zapalenie znicza na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym przez Federację Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny.

O godz. 18-cj na avenue Georges V utworzył się pochód, który skierował się pod Łuk Tryumfalny. Na czele kroczyły poszczególne delegacje ze sztabami: Federacji, kombatanów francuskich, włoskich, portugalskich i czechosłowackich, organizacje polskie w

Paryżu oraz członkowie kolonii polskiej. Uwagę zwracała drużyna strzelców.

Znicz zapalił prezes Federacji p. Bratek-Kozłowski. Na grobie złożono dwa wieńce: jeden od Federacji, drugi od organizacji polskich w Paryżu. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele ambasady i konsulatu Rzeczypospolitej oraz F. I. D. A. C. francuskiego.

Uroczystemu roznieceniu znicza przez kombatanów polskich przyglądał się na placu Gwiazdy przeszło tysięczny tłum publiczności.

## Włochy zmobilizowały milion żołnierzy

RZYM. — Ogłoszono tu urzędowo, że liczba powołanych do wojska we wrześniu wyniesie ogółem milion ludzi po wcieleniu w tym czasie do szeregów roczników 1911, 1913 i 1914, powołanych dekretem z dn. 14 sierpnia.

### Możliwość zamknięcia kanału Suezkiego

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Rzymu: W prasie tutejszej wysłano myśl, że z pomocą członków Ligi Rada Ligi Narodów mogłaby zamknąć kanał Suezki dla okrętów wojennych. Należy jednak stwierdzić, że w kołach włoskich panuje obawa, że ta myśl będzie urzeczywistniona. Zdają tu sobie sprawę, że jest to jedyna sankcja, która miałaby dla Włoch poważne znaczenie.

### Okres deszczowy dobiega końca

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Addis-Abeby: Zbliża się koniec okresu deszczów, jednocześnie obraduje konferencja 3-ech mocarstw w Paryżu. Opinia abisyńska z wielkiem napięciem śledzi bieg wydarzeń. Koła miarodajne szczególnie interesują się stanowiskiem W. Brytanji. W kołach tych sądzą, że wszelkie porozumienie jest lepsze od wojny. Zdaniem fachowców wojskowych wojna byłaby długotrwała, kosztowna i mordercza. Zwracają tu uwagę, że ostatnie oświadczenia cesarza ujawniają gotowość do porozumienia i dążenie do utrzymania pokoju.

### Wzmocnienie garnizonu w Somali francuskim

LONDYN. — Agencja Reutera donosi: Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Addis-Abeby, że silne sympatie ludności Somali francuskiego dla Abisyńczyków skłoniły władze francuskie w Dżibuti do przedsięwzięcia szczególnych zarządzeń na wypadek wojny. W niedzielę przybył do Dżibuti krążownik, oczekiwane jest przybycie 10 samolotów. 4 działa zostaną ulokowane

na wyspie Heron przy wejściu do portu. Niewielki garnizon, złożony z oddziałów tubylczych zostanie wzmocniony przez 1.000 Senegalczyków. Władze francuskie pilnie kontrolują wszystkich cudzoziemców w porcie.

## Cud nad Wisłą na łamach prasy austriackiej

WIEN. — „Neues Wiener Journal“ zamieszcza w swoim dodatku wojskowym artykuł p. t. „Marszałek Piłsudski“, nadesłany przez pewnego wysokiego oficera polskiego z okazji 15-lecia wojny polsko-bolszewickiej. W artykule tym autor opisuje szczegółowo operacje armji polskiej, zaznaczając, że polskie dywizje piechoty i kawalerji składały się po największej części z b. pułków legjonowych.

Autor zhija następnie legendę, jakoby do klęski bolszewików przyczy-

nili się w głównej mierze Francuzi. W dniu 21 sierpnia, kiedy cała Warszawa święciła walne zwycięstwo oręża polskiego, nawet we Francji — pisze autor — nikt nie wątpił w wyłączną zasługę Marszałka Piłsudskiego. Temsamem — kończy autor — zawdzięcza Narod Polski, a z nim cała Europa uratowanie Polski przed nawałą bolszewicką wyłącznie tylko genialności Marszałka Piłsudskiego oraz męstwu jego żołnierzy.

## Wiley Post zginął śmiercią lotnika

SEATTLE. — Znany lotnik amerykański Wiley Post, który w towarzystwie aktora Wiley Roggersa zamierzał dokonać przelotu nad biegunem w kierunku Leningradu, spadł z samolotem na ziemię pod Point Barrow na najdalej wysuniętej placówce, zamieszkałej przez białych w Ameryce. Post i jego towarzysz ponieśli śmierć na miejscu.

POINT BARROW. — Lotnik Bronson przybył do Point Barrow, skąd rano wystartował, zabierając zwłoki Wiley Roggersa i Wiley Posta.

We wszystkich rozgłoszeniach Stanów Zjednoczonych znani pisarze i

dziennikarze wygłaszali przemówienia, poświęcone lotnikom, którzy zginęli w katastrofie w Alasce.

Wystąpiono z inicjatywą budowy pomnika Posta i Roggersa.

WASZYNGTON. — Senat postanowił upoważnić rząd do zakupu za 25.000 dolarów samolotu, w którym Wiley Post odbył podróż naokoło świata. Samolot ten będzie włączony do zbiorów „Smithsonian Instytut“ w Waszyngtonie.

## Bandyci chińscy zamordowali dziennikarza angielskiego!

Wlokąca się od kilkunastu dni afera porwanego przez bandytów chińskich dziennikarza angielskiego, Jonesa — znalazła nagle niespodziewany a tragiczny epilog. Oto agencja Reutera donosi z Peipingu (Pekinu) o zamordowaniu Jonesa.

Jak już pisaliśmy, Jonesa uprowadzili przed dwoma tygodniami bandyci chińscy wraz z dziennikarzem niemiec-kim Müllerem pod miastem Kałgan. Jones i Müller odbywali podróż reportażową samochodem przez wschodnią część prowincji Czahar. W pobliżu osady chińskiej Hoczia Tahuofang zatrzymano strzałami ich samochód. Bandyci przebrani w błękitne mundury żandarmerji porwali wszystkich czterech pasażerów auta, później zaś wypuścili szofera i służącego z żądaniem okupu.

Doszło do rokowań z władzami lokalnymi, które spowodowały wypuszczenie Müllera celem dalszego rokowania o okup. Pertraktacje w Kałganie — jak mówił oficjalny komunikat „doprowadzono do zupełnego uzgodnienia

metody postępowania w sprawie zwolnienia Jonesa“, za której skuteczność gwarantował rząd prowincji Czahar. Bandyci żądali za zwolnienie angielskiego dziennikarza sumy 48 tys. dolarów chińskich, 6 strzelb, 10 rewolwerów oraz 10 tys. naboji.

Później doniesiono jednak, że Jonesa uprowadzono do prowincji Dżehol. Bandyci nie podjęli wysłanego do Pao-nang okupu. Starania o zwolnienie Jonesa napotykały na przeszkody, a to wskutek tego, iż bandyci wydali uwięzionego dziennikarza innej grupie bandyckiej, która podwyższyła żądanie okupu na 100 tysięcy dolarów. Wszystkie te wysiłki wydarcia europejskiego z rąk bandytów były niestety — według doniesienia Reutera — daremne. Zamordowany Gareth Jones był swego czasu sekretarzem Lloyd George'a.

### Zwłoki przeszyte trzema kulami

Z Pekinu donoszą: Zwłoki dziennikarza angielskiego Jonesa zamordowanego przez bandytów, przeszyte trzema kulami znalazły w pobliżu Pao-Czang wojska ścigające bandytów. Sądzą, iż morderstwo zostało popełnione dnia 12 b. m.

Żołnierze, którzy znaleźli ciało Jones'a należeli do oddziału wojsk chińskich, wysłanych przez władze Czaharu 14 sierpnia dla utrzymania kontaktu z bandytami. Już dnia 8 sierpnia bandyci, którzy uprowadzili Jones'a oddali go w ręce innej szajki, która zażądała większego okupu. Okupu jednak nie złożono bandytom, gdyż chociaż władze brytyjskie sumę żadaną ofiarowały, jednak nie zdołano jej doręczyć bandytom.

### Tragedja Jonesa

PEKIN. — Wiadomość o zamordowaniu Jones'a przywozła do Kałganu karawana kupców. Na południe od Pao-Czang-Tien spotkali oni żandarmów, którzy opowiedzieli, iż dn. 11 bm. widzieli ciało cudzoziemca przeszyte 3 kulami. Dnia 13 b. m. policja w Pao-Czang-Tien wysłała oddział na poszukiwanie ciała. Oddział ten pod Tsa-Cziang-Fang-Tse spotkał grupę bandytów, którą ścigał, przyczem zastrzelił 5 bandytów, a jednego ciężko ranił i wziął do niewoli. Jeniec zeznał, że Jones wygłodzony w czasie nieustającej podróży na jednym z biwaków nie chciał dosięść konia. Wówczas bandyci zastrzelili go. Ciało Jonesa znaleziono w górach i przewieziono do Pao-Czeng-Tsien, gdzie pochowano je. Władze prowincji Czahar dopiero dziś otrzymały urzędowy raport i zakomunikowały o tem ambasadzie brytyjskiej.

### Manewry floty japońskiej

TOKIO. — Flota japońska, złożona z 70 okrętów wojennych, wypłynęła, w nieznanym kierunku na 2-miesięczne manewry.

## W 15-tą rocznicę bitwy pod Warszawą



W 15-ą rocznicę bitwy pod Warszawą, na polach radzymińskich, odbyła się uroczystość dla upamiętnienia wielkiego dnia w historii Polski i oddania hołdu poległym bohaterom. — Na zdjęciach (na lewo): Fragment defilady przed przedstawicielami rządu Związku Rezerwistów, (na prawo): Gen. L. Zeligowski, prezes Komitetu Organizacyjnego, podczas przemówienia





## Organ Watykanu o polityce polskiej

MIASTO WATYKAŃSKIE. — „Osservatore Romano“, zamieszczając oświadczenie min. Becka, złożone przedstawicielom prasy w Helsingforsie, pisze, że polska opinia publiczna wie, iż nawiązując stosunki z państwami bałtyckimi, Polska szuka dróg solidarności, a nie rywalizacji, gdyż dąży do ustalenia dobrych stosunków ze wszystkimi swymi sąsiadami.

## „Osservatore Romano“ o rocznicy bitwy warszawskiej

MIASTO WATYKAŃSKIE. — „Osservatore Romano“ podaje wiadomość z Warszawy, informującą o przebiegu rocznicy 15 sierpnia w Polsce. Dziennik pisze, iż jest to rocznica zwycięstwa Polski i cywilizacji zachodniej. Jest to jednocześnie pierwsza rocznica, obchodzona po śmierci geniusza tej bitwy, obmyślanej i kierowanej przez Józefa Piłsudskiego.

## Wielka manifestacja habsburska w Wiedniu

WIEN. — Z okazji przypadającej 48-mej rocznicy urodzin ostatniego cesarza Austrii, Karola, odprawiona została w kościele Kapucynów uroczysta Msza św. Ze względu na to, że było to pierwsze nabożeństwo za duszę zmarłego cesarza po zniesieniu ustawy habsburskiej, w kościele zebrały się tłumy publiczności, a bardzo wiele osób, które z powodu wypełnienia nie mogły dostać się do wnętrza, ustawiło się przed kościołem. M. in. obecni byli b. adjutant przyboczny cesarza, b. min. spraw zagr. hr. Czernin, członkowie arystokracji wiedeńskiej, Związki legitymistyczne, b. oficerowie sztabu gen. oraz członkowie organizacji katolickich.

Po nabożeństwie odśpiewali wszyscy obecni dawny hymn cesarski z dorobioną obecnie strofą na cześć Ottona, poczem delegacje legitymistów udały się do krypty OO. Kapucynów, gdzie w przeddzień rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa złożyli na jego sarkofagu olbrzymi wieniec z szarfami czarno-żółtymi.

## 111 ofiar katastrofy w Ovada

RZYM. — Agencja Stefani ogłosiła oficjalny komunikat w sprawie katastrofy zerwania tamy w Ovada. Ogółem zginęło 111 osób. Odnaleziono zwłoki 82 osób, rozpoznano zwłoki 62 ofiar katastrofy.

W Ovada odbył się pogrzeb 77 ofiar katastrofy z udziałem władz i miejscowej ludności.

## Ukaranie uczestników demonstracji w Breście

PARYŻ. — Prefekt morski w Brest, adm. Laurent wydał 2 robotników, pracujących przy budowie pancernika „Dunkierka“ za udział w rozruchach. Za karę zmniejszono płacę robotnikom oraz udzielono nagany około 1000 robotnikom, którzy nie stawili się do pracy w dn. 6 i 7 bm. w czasie rozruchów. Sądy skazały 6 uczestników rozruchów na kary od 6 tygodni do 6 miesięcy więzienia.

## Niezwykły strajk

AMSTERDAM. — Dwieście okrętów rzecznych zastrajkowało na Maasie na znak protestu przeciw skutkom wprowadzonej przed paru miesiącami ustawy o równomiernym rozdziale ładunków w żegludze śródlądowej. Szyprowie zebraли wszystkie znajdujące się na rzece pod Maasbrachtem statki i w ten sposób blokują całą żeglugę, odmawiając wolnego przejazdu wszystkim statkom, które płyną w górę rzeki do Maastrichtu po ładunek. Tylko takie okręty, które załadowały już w Maastrichcie, otrzymają od kierownictwa blokady zezwolenie na wolny przejazd.

Rozegrało się już parę poważnych zajęć w związku z tą blokadą. Na pewien holownik parowiec, którego kapitan chciał rewolwerem wymusić przejazd, posypał się grad kamieni, który silnie uszkodził parowiec. Kapitan musiał zawrócić. Podobnie stało się z innym statkiem, chronionym przez patrol policyjny. Sprowadzone oddziały

## Wybory w Polsce

## a mniejszość niemiecka

P. A. T. donosi z Katowic: Na zgromadzeniu okręgowym w Katowicach, ustalającym kandydatury do Sejmu, Niemcy zgłosili 3 nazwiska: 1) p. Bernarda Jankowskiego, 2) dr. Alfreda Rojeka, kierownika Gewerkschaft der Angestellten i 3) Rudolfa Sabassa, naddyrektora hutniczego.

Przy 138 delegatach, którzy brali udział w zgromadzeniu, wystarczało 35 głosów, by kandydatura została wpisana na listę. Ponieważ delegatów Niemców było na zgromadzeniu 36, kandydatury niemieckie miały wszelkie szanse przejścia. Głosy niemieckie rozbiły się jednak w ten sposób, że Jankowski otrzymał 16 głosów, dr. Rojek 12 i dyr. Sabass 8 głosów.

Wskutek rozstrzelenia się głosów niemieckich żaden kandydat niemiecki nie przeszedł.

Do wiadomości tej należy dołączyć głos (piątkowego numeru) „Kattowitzer Zeitung“, która cytując wyjątek z „Polski Zachodniej“ tej treści: „Charakte-

rystyczną cechą dla politycznych stosunków wśród mniejszości na Śląsku jest wynik głosowania na okręgowym zebraniu delegatów, ustanawiającym kandydatów na posłów do sejmiku R. P. w katowicko-chorzowskim okręgu wyborczym. Niemcy nie mogli przyjąć do porozumienia i zamiast postawić jednego kandydata i zanim solidarnie głosować zgłosili trzech kandydatów, których wysunęły różne, wzajemnie zwalczające się grupy, i w ten sposób rozbili niemiecki front jedności. Miernikiem zaciętości z jaką między sobą toczą walkę, jest charakterystyczne oświadczenie naczelników dwu niemieckich grup delegatów, którzy m. in. powiedzieli, że wolą raczej nie mieć żadnego posła w sejmiku, aniżeli być reprezentowanymi przez przedstawiciela, którego ustanowiła Rada Niemców w Polsce.“

Trzeba jeszcze nadmienić, że również w innych okręgach wyborczych mniejszość niemiecka nie uzyskała żadnych kandydatów na posłów.

## Reforma ordynacji wyborczej w Kłajpedzie

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kowna: W dzienniku urzędowym ogłoszono dekret o zmianie ordynacji wyborczej do sejmiku litewskiego i sejmiku kłajpedzkiego. Przysługujące dotychczas dyrektorjatuwi Kłajpedy uprawnienia co do podziału na okręgi wyborcze przechodzą na prezydenta dyrektorjatu. System głosowa-

nia na listy został o tyle zmieniiony, że każdy wyborca może wybierać ze wszystkich list nazwiska i głosować na dowolnie zestawioną listę. Poza tym posłowie do sejmiku kłajpedzkiego będą zobowiązani pod groźbą utraty mandatu do złożenia ślubowania na rzecz republiki litewskiej.

## Zgłoszenia do zawodów o puchar Gordon-Bennetta

W dniu 15 bm. upłynął drugi termin zgłoszeń do zawodów balonowych o puchar Gordon-Bennetta. Ogółem zgłoszono 12 balonów, a mianowicie: Niemcy: 1) „Erich Deku“ z załogą Götte Karl jr. i Lohmann Werner, 2) „Deutschland“ — Stüber Eugen i Schäfer Werner, 3) „Adolf Hildebrandt“ — Bertram Otto i Prehm Wilhelm. — Belgia: 1) „Belgica“ — Demuyter Ernest, 2) „Bruxelles“ — Quersin Philippe i van Schelle Marcial. — Francja: 1) nazwa balonu nieustalona —

załoga: Dollufs Charles i Jacques Pierre, 2) „Lorraine“ — Boitard Albert i Dupont Charles. — Holandia: 1) „Toruń“ — ten Bosch Maurits i van Tijen Jacobus Eliza. — Polska: 1) „Kościszko“ — Hynek Franciszek i Pomaski Władysław, 2) „Polonia II“ — Burzyński Zbigniew i Wysocki Władysław, 3) „Warszawa II“ — Janusz Antoni i Wawszczak Ignacy. — Szwajcaria: „Zürich III“ — Greber Walo i Tilgenkamp Erich.

## Nowa klęska powodzi w Chinach

SZANGHAJ. — Pomimo wielkich wysiłków nie udało się zatrzymać wezbranych fal Hoang-Ho. W Szantungu zachodnim pod wodą stoi przeszło 6000 km. kw., utonęło tam zgorą 300 osób. W Ho-Pei południowym 500 wsi jest zalanych, 30.000 domostw zniszczonych, tysiące km. pól ryżowych zniszczonych. Wszędzie panuje głód. Liczba uchodźców z ziem, ogarniętych powodzią, dochodzi do 400.000. Ludność odżywia się korą z drzew. W prowincji Honan liczba powodziar dochodzi do 1.700.000.

## Napad chińczyków na pociąg

PEKIN. — W pociągu pośpiesznym Mukden—Pekin rozegrała się zacięta walka między pasażerami i strażą

z jednej strony a 70 bandytami z drugiej. Bandyci wsiedli do pociągu, jako podróżni w Szan-Haj-Kwan. W drodze napadli na pasażerów, rabując kosztowności i pieniądze. 20 strażników odniosło rany. Jeden pasażer japończyk i 2 urzędnicy chińscy są zabici.

PEKIN. — W strefie zdemilitaryzowanej ukazały się silne oddziały zbrojne. Jeden z nich, liczący 700 ludzi, napadł na kilka miejscowości, inny złożony z 1.600 osób zagraża Szan-Haj-Kwanowi.

Władze japońskie wobec ostatniego napadu na pociąg postanowiły na linii Mukden—Tientsin wprowadzić straż japońską.

policii i żandarmerji są bezsilne wobec strajkujących.

Tymczasem liczba okrętów, które zgromadziły się doszły do 300. Szyprowie oczekują z wielkim napięciem na wynik rokowań, które rozpoczęły się z komisją frachtową.

## Częściowe wybory do senatu francuskiego

PARYŻ. — Na 20 października zostały wyznaczone częściowe wybory do senatu, w których ulegnie odnowieniu

1/3 część składu senatu, t. j. około 107 mandatów senatorskich. Między wychodzącymi senatorami, których mandat ulegnie odnowieniu, znajdują się m. in. premier Laval, przewodniczący senatu Jeanneney, min. sprawiedliwości i wiceprzewodniczący senatu Berard, były premier Millerand, senatorowie Cailaux, Steeg i inni.

## Rozbudowa angielskiego lotnictwa wojskowego

LONDYN. — „Daily Mail“ donosi, że rząd brytyjski zamówił dla lotnictwa

wojennego od 150 do 200 samolotów bombardujących. Będą to jednopłatowce dwusilnikowe opancerzone, posiadające szybkość do 420 km. na godzinę. Jednocześnie z 12 lotnisk, przewidzianych w programie budowy, 9 już jest na ukończeniu.

## Zie kolej w Sowiech

MOSKWA. — Komisarz komunikacji Kaganowicz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, iż nastąpiła pewna poprawa w kolejnictwie sowieckim w dziedzinie zwiększenia przeładunków towarowych. Natomiast konstatawał, iż spadek ilości katastrof jest minimalny. Kaganowicz wskazał na nieprzestrzeganie rozkładu jazdy, stale opóźnianie się oraz minimalną szybkość pociągów, przytaczając przytem szereg przykładów dezorganizacji. W najbliższym czasie nastąpić mają specjalne zarządzenia, mające na celu dalszą walkę z katastrofami kolejowymi.

## Ekspedycja naukowa w okolice podbiegunowe

RYGA. — Według doniesień z Moskwy łamacz lodów „Sadko“ minął 81 stopień szerokości północn. i znajduje się w okolicach podbiegunowych dotychczas niezbadanych. Znajdująca się na pokładzie łamacza lodów ekspedycja uczonych sowieckich przeprowadza badania naukowe tych okolic.

## Lot naokoło świata

MEKSYK. — Znany na tutejszym terenie lotnik niemiecki, Fritz Bieber, wystartował w towarzystwie lotnika angielskiego Lister Farquharda na Alaskę. Lotnicy zamierzają dokonać lotu dookoła świata. Przed paru laty Bieber dokonał niepowodzonego dotychczas rekordowego lotu od granicy Kanady do Tampico w Meksyku bez lądowania.

## Lot z Nowego Jorku do Bergen

BERGEN. — Wylądował tu lotnik norweski Solberg, który o godz. 15.30 wystartował z Thorshaven na wyspie Faroer (wyspy Orwece) do Norwegji. Był to ostatni etap lotu Solberga z Nowego Jorku do Bergen.

## KRONIKA ŻYCIA GOSPODARCZEGO

### Międzynarodowy Kongres Jubilerski

BERLIN. — W czasie od 28 do 31 bm. odbędzie się w Berlinie V Międzynarodowy Kongres Jubilerski pod protektoratem premiera Goeringa. W obradach Kongresu zamierza brać czynny udział dr. Schacht, co zasługuje na specjalną uwagę, ze względu na zainteresowanie Niemiec tą grupą zagadnień gospodarczych, która pozostaje w ścisłym związku z jubilerstwem.

### Dotatnie saldo w bilansie handlowym Niemiec

Handel zagraniczny Niemiec w lipcu b. r. przedstawiał się następująco (w milj. RM., w nawiasie pierwsza liczba oznacza dane za czerwiec b. r., druga za lipiec r. ub.): import 330.5 (317.9 — 362.6), eksport 359.0 (318.0 — 321.3), saldo plus 28.5 (plus 0.1 — minus 41.3).

Jak widać z powyższego zestawienia, import do Niemiec wzrósł w lipcu dość wyraźnie w porównaniu z czerwcem; pozostawał on jednak w dalszym ciągu znacznie poniżej poziomu importu w pierwszych miesiącach r. b. oraz poniżej przeciętnej z lat ubiegłych.

Eksport wzrósł w porównaniu z czerwcem o blisko 13 proc. Pozostaje on już na nieco wyższym poziomie, niż przeciętna miesięczna z 1934 r. Był on również większy niż we wszystkich poprzednich miesiącach z wyjątkiem marca. Trudno określić, czy poważny ten wzrost należy zawdzięczać w większej mierze popieraniu eksportu przy pomocy nowego funduszu eksportowego. W każdym razie zaznaczyć należy, że ilościowo eksport wzrósł jeszcze więcej i że przeciętna wartość tony eksportowanej spadła.

W ciągu 7-miu miesięcy br. handel zagraniczny Niemiec wyniósł, po stronie importu, 2.457.4 milj. RM., po stronie eksportu zaś 2.321.3 milj. RM. W ten sposób ujemne saldo za okres stycznia—lipiec br. wyniosło 136.1 milj. RM.

## Walka ze wzrostem cen w Niemczech

Min. gospodarki Rzeszy dr. Schacht polecił komisarzowi kontroli cen jak najściślejsze przestrzeganie zasady niedopuszczenia do zwyczajnych cen w Niemczech, jak również zwalczania paskarstwa.

## Spadek bezrobocia w Belgii

BRUKSELA. — W dn. 29 lipca br. liczba całkowitych bezrobotnych wynosiła w Belgii 146.6 tys., liczba bezrobotnych częściowych zaś 104.1 tysięcy. W dalszym ciągu notuje się więc w Belgii spadek bezrobocia. Zaznaczyć należy, że liczby te obejmują tylko bezrobotnych, zabezpieczonych w kasach bezrobocia.

## Kronika berlińska

### KALENDARZ.

Wtorek, dnia 20-go sierpnia 1935 r. Bernarda.

### Prywatna mennica

Małą fabrykę pieniędzy założyli sobie w mieszkaniu niejacy Willi V. oraz Erna Sch. Wyrabiali oni 50-cio fenigówki, które potem puszczali w obieg. Sąd skazał wytwórcę pieniędzy na 4 lata ciężkiego więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich a towarzyszkę jego na 1 rok więzienia.

### Włamanie do składu

Do składu konfekcyjnego przy ulicy Reinickendorferstr. włamali się onegdajszej nocy złodzieje, których łupem padł towar konfekcyjny w wartości 5000 marek. Złodzieje unieśli z sobą m. in. około 100 ubrań męskich, większą ilość kurtek skórzanych oraz parę walców sukna. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

### Motocyklista przejechał przechodnią

Na Masurenallee wydarzyło się nieszczęście, którego ofiarą padła 52-letnia Hildegarda Sch. W chwili, gdy nieszczęśliwa przekraczała jezdnię najechała na nią w szybkim tempie jadący motocykl i rucił o ziemię. Skutki były dotkliwe i nieszczęśliwą musiało się zająć pogotowie ratunkowe.

### Nieszczęście na ulicy

W Szpandawie ulicą Gatowerstr. szedł ciągnąc wózek 81-letni inwalida August P. W pewnej chwili z niewiadomych przyczyn przejechał go ciężki samochód towarowy. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu, połamanie nóg i żebra oraz pokaleczeń twarzy i rąk. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

## Komunikaty

Związek Tow. Polskich daje członkom „Wieńca“ do wiadomości o 9-tym wypadku śmierci

śp. ANTONINA ORWAT  
z Towarzystwa „Stella“ w Berlinie.

### Związek Emigr. Pol. w N. Filja Berlin

W dniu 25 sierpnia r. b. gościć będzie w Dreźnie reprezentacja lekkoatletyczna kobiet z Polski, która stanie do zawodów z niemiecką reprezentacją kobiet. Postanowiono w połączeniu z powyższymi urządzić na wielką skalę „Dzień Polski“ dla wszystkich Polaków. Filja Berlin Zw. Emigr. Pol. w Niemc. prosi wszystkich obywateli polskich o liczny udział, w tak wielkim dniu, jaki ma być „Dzień Polski“ w Dreźnie. Zgłoszenia i informacje załatwia do dnia 21 sierpnia Ignacy Wegner, Bl.-Friedrichshagen, Fürstenwalderdamm 465. Koszta podróży wynoszą na „Sonntagsrückfahrkarte“ 9.60 RM. —

## Kalendarz zebrań Zw. Polaków i towarzystw

Dnia 20 sierpnia.

Tow. Katol. Robotn. Pol. w Berlinie. Zebranie odbędzie się o godz. 20 w Domu Polskim przy Dresdnerstrasse 52. — Referat.

# SPORT

## Sukcesy Polek w Budapeszcie

BUDAPESZT. — Na igrzyskach akademickich w Budapeszcie startowały polskie zawodniczki, odnosząc kilka sukcesów.

W przedbiegach na 100 mtr. pań Walasiewiczówna wygrała w swojej grupie o 7 mtr. przed współzawodniczkami. Czas Walasiewiczówny wynosił 12.1. Druga polka Szajnówna zajęła ostatecznie miejsce w swoim przedbiegu i została wyeliminowana.

W finale 100 mtr. zwycięstwo odniosła Walasiewiczówna w czasie 12 s. przed angiolką Anders 12,6 i niemką Fellehner 12,7.

W rzucie dyskiem pań startowały Walasiewiczówna i Cejzikowa. Pierwsze miejsce zajęła Niemka Mauermayer wynikiem 44,93, bijąc jeszcze raz oficjalny rekord światowy WajsoŃny. Cej-

zikowa zajęła drugie miejsce, osiągając 35,46 a Walasiewiczówna trzecie miejsce, uzyskując 34,81.

W skoku wdal z polaków startowali Hofman i Pławczyk. Hofman uzyskał w pierwszym skoku 6,78, w drugim 6,88, a trzeci był przekroczony. Temsamem Hofman odpadł. Pławczyk osiągnął w pierwszym skoku 6,89, drugi był przekroczony, a w trzecim miał 7,03. Ten ostateczny wynik zadecydował o wejściu pławczyka do finału.

W finale zwyciężył japończyk Tajima 7,52 przed Niemcem Langem 7,39 i japończykiem Harada 7,37, Pławczyk zajął piąte miejsce, osiągając 7,05.

Na 200 mtr. panów z polaków startował Radwański, kwalifikując się do finału. Radwański uzyskał 23,6 s

## Polscy wioślarze na mistrzostwach Europy

BERLIN. — W Grünau pod Berlinem odbyły się mistrzostwa wioślarskie Europy. Pierwszego dnia odbyły się przedbiegi. Dały one następujące wyniki:

W dwójkach bez sternika Polacy zajęli trzecie miejsce za Węgrami i Holandją, a przed Jugosławją. Polacy mają jeszcze szanse wejścia do finału, o ile zajmą pierwsze miejsce w biegu pocieszenia.

W czwórkach bez sternika Polska zajęła również trzecie miejsce za Szwajcarią i Danją, nie kwalifikując się do finału. Polacy mają jednak szanse przebiccia się do finału przez turniej pocieszenia.

W innych biegach odniesiono poważne sukcesy.

W jedynkach Verey (Polska) zajął bezapelacyjnie pierwsze miejsce w swoim przedbiegu, bijąc o kilka długości drugiego z kolei austriaka. Na trzecim i czwartym miejscu uplasowali się Włoch i Węgier.

W dwójkach podwójnych drużyna polska w składzie Verey i Ustupski zajęła również pierwsze miejsce przed Węgrami i Czechosłowacją. Polacy startowali w drugim przedbiegu. Pierwszy przedbieg wygrali Niemcy przed Francuzami, Jugosławją i Włochami.

BERLIN. — W dalszym ciągu mistrzostw wioślarskich Europy odbyły się w Grünau pod Berlinem biegi pocieszenia. Z polskich osad dwójka bez sternika w składzie Bożuchowski-Kobyliński przeszła do finału. Walka o

pierwsze miejsce była niezwykle zacięta, Polacy prowadzili na zmianę z Włochami. Na finiszu udało się Włochom wysunąć przed Polakami o długości łodzi. Trzecie miejsce zajęła Jugosławja a czwarte Danja. Ponieważ według regulaminu dwie pierwsze osady w biegu pocieszenia wchodziły do finału, w niedzielnych rozgrywkach finałowych startowali obok zwycięzców w eliminacjach również Włochy i Polska.

W innych biegach wyniki były następujące:

W czwórkach ze sternikiem do finału zakwalifikowały się Francja i Węgry.

W dwójkach bez sternika pierwsze dwa miejsca zajęły, jak już zaznaczyliśmy, Włochy i Polska.

W jedynkach do finału zakwalifikowali się: Saurin (Francja) i Tuzzi (Włochy).

W czwórkach bez sternika pierwsze dwa miejsca zajęły Austria i Belgia.

W dwójkach podwójnych zwyciężyły Jugosławja i Czechosłowacja.

W ósemkach pierwsze miejsca zajęły Francja i Włochy.

## Doskonały wynik w dysku

Najlepszy norweski dyskobol Reidar Sörkie przekroczył ostatnio w rzucie dyskiem granicę 50 metrów, uzyskując w zawodach lekkoatletycznych w Moss 48.02 m., a poza konkursem 49.43 i 50.19 metrów.

Dnia 25-go sierpnia.

Zw. Pol. w N., Oddz. Pół.-Wschód w Berlinie. — Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu p. Marciniaka przy Muskauerstr. 9. Przy-

bycie wszystkich członków konieczne. — Referat.

Tow. Polek z Niederwálki w Berlinie. Zebranie odbędzie się o godz. 17 w Domu Polskim przy Dresdenerstrasse 52.

## Rodacy zapisujcie

# „Dziennik Berliński“

k który wychodzi c o d z i e n n i e wraz z dodatkiem niedzielnym

## „PRZEGLĄD KATOLICKI“

## RODACY!

Wskazujcie na to szczególnie tym Polakom, którzy abonują różne gazety niemieckie! W każdym domu polskim na obczyźnie znajdować się powinna gazeta polska.

Do 25-go b. m. listonosze przyjmują przedpłatę za

# „Dziennik Berliński“

na miesiąc wrzesień. Niezapomnij i odnow przedpłatę!

## Wyciąg z wygranych 5-ej klasy 45. Preuss.-Süddeutsche (271. Preuss.) Klassen-Lotterie

Bez gwarancji

Na każdy wyciągnięty los wypadają dwie jednakowo równe wygrane i to po jednej na każdy los tego samego numeru w obu oddziałach I i II

8 dzień ciągnięcia

W ciągnięciu przedpołudniowym wyciągnięto wygranych na przeszło 150.— mk.

6 Gemine au 5000 Mk.	181223	271346	392059
10 Gemine au 3000 Mk.	23135	94367	96482
399592			
12 Gemine au 2000 Mk.	116332	162175	193554
218249	264441	362569	
60 Gemine au 1000 Mk.	10039	11542	82955
90768	98136	12150	123873
173871	187203	222866	234156
271842	306905	319525	321143
339017	355852	372619	381685
394380			
94 Gemine au 500 Mk.	20585	32357	38243
50759	65916	67601	72484
112233	112252	112837	115012
128998	139138	144307	154826
155884	162358	170429	201283
259326	272391	274349	275484
302190	336696	345840	352142
37454	389617	389658	393454
388 Gemine au 300 Mk.	1503	3752	6830
13658	13878	15318	16504
23898	24775	26530	31015
38000	38131	42342	43228
47635	47838	50510	51613
57059	60239	60292	61153
73980	84353	84949	87845
99290	103772	106786	108854
116268	117405	121205	121276
124891	124903	126841	128405
130950	132558	134498	143877
152250	153994	154484	154871
156843	158154	165578	166597
174112	174559	177564	178390
194899	195889	196494	196544
202563	202747	204832	210449
223165	229261	231098	231719
236048	236493	237206	239597
252325	255277	266657	267369
268835	270618	270868	271609
277685	277812	278047	279157
290099	291146	291461	294000
298456	298666	300131	303817
311328	313825	324830	326079
329299	330469	334517	334939
348080	348292	348461	355581
362278	362786	372519	374597
366399	389761	372519	394089
380339	389274	382966	384142
386821	389141	380364	392936
387787	388411	388866	388979

W ciągnięciu popołudniowym wyciągnięto wygranych na przeszło 150.— mk.

2 Gemine au 20000 Mk.	3621
6 Gemine au 6000 Mk.	348220
14 Gemine au 3000 Mk.	25392
40 Gemine au 1000 Mk.	51565
106362	140766
210029	229737
305239	307058
94 Gemine au 500 Mk.	5456
35785	59927
121058	121912
140603	157962
218531	218543
288082	288331
336703	341122
373729	380256
508 Gemine au 300 Mk.	833
12120	12255
27458	29715
51658	54433
73449	74244
89289	91787
103126	107835
113114	113612
122250	124160
130487	136509
146756	149789
155236	160459
172130	175077
180201	180877
191489	215642
214732	235939
235426	235939
261599	274245
272989	274245
293453	296360
307488	313937
322477	327849
339754	342787
360424	375008
384620	385836
113299	256097
50752	118718
51565	70891
195245	206895
269877	275393
34316	390352
15015	19454
104660	117200
125866	133852
206907	208376
240595	253808
320469	325216
363677	368794
382527	387102
833	1061
18750	20042
35842	37419
63713	73184
84221	87153
100016	101334
110498	110619
118818	118728
125592	127374
137390	141517
150625	151221
184268	18549
178768	178508
183956	184770
199245	203179
222603	224957
242802	246484
269784	270588
277901	280053
289385	290616
299616	300410
317379	318071
334412	334989
347877	354222
377691	379153
389284	391004

Tow. pod opieką św. Kazimierza w Berlin-Moabit przystępuje w niedzielę rano o godz. 8-mej do wspólnej Komunii św. w kościele św. Pawła.

O liczny udział uprasza się.

Nakładem, Dziennika Berlińskiego. Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie. — Odpowiedzalny za redakcję: Stefan Dziamski Berlin SO 36 Lübbenerstr. 30 — DA. VII 1093 Druck — Sztandar Polski G. m. b. H. w Herne

## Postbestell-Schein

Hiermit bestelle ich bei der Postanstalt in

die in Herne (Westf.) 6 mal wöchentlich erscheinende Zeitung

## „Dziennik Berliński“

für den monatlichen Bezugspreis von Mark: 1,85 ohne Abtrag

### Quittung

Obige Mark 1,85 (in Worten: Eine Mark fünfundachtzig Zeitungsgeld) u. Pfennige Bestellgebühren richtig erhalten

d. 1935

Name



# Samolotem w głębi puszczy afrykańskiej

Z Ameryki Północnej powróciła z dalekiej podróży wyprawa małżonków Martina i Ossy Johnsonów. Powitano ich niezwykle entuzjastycznie. Podróżnicy przyjęci byli w Białym Domu w Waszyngtonie przez prezydenta Roosevelta, a następnie wygłosili szereg odczytów pod protektoratem Narodowego Towarzystwa Geograficznego i Aeroklubu Ameryki. Na ich odczytach był obecny cały rząd federalny, znakomici geografowie oraz tłumy miłośników podróży i bohaterkich wypraw.

Wyprawa Johnsonów była pionierską w całym słowa tego znaczeniu. Małżonkowie ci, znani z poprzednich wypraw w głąb Afryki, tym razem wyruszyli do tajemniczego kraju Kenya na własnym samolocie. Lot ich prowadził wzdłuż północnego brzegu Afryki. Wystartowali oni z Tunisu, by nad Libią, a następnie Egiptem i Sudanem przebyć szmat drogi, dzielący ich od serca Afryki — nieprzebranej i bezkresnej puszczy dziewiczej, w której szukali mieli niezwykłych wrażeń. Dokonali oni 18 lotów nad miejscowościami dotychczas nieznanymi. Jako baze obrali sobie osiedle Nairobi, stolicę tajemniczego kraju Kenya. Zwiedzili gruntownie belgijskie Kongo i Tanganikę, w drodze zaś powrotnej przebyli drogę przez Rodezję ku angielskiej Afryce Południowej.

Zanim wrażenia Johnsonów ukażą się w specjalnej książce i zanim wyświetlony zostanie film, nakręcony przez Johnsonów z narażeniem życia, małżonkowie zgodzili się udzielić specjalnego wywiadu.

— Cechą naszej wyprawy — opowiada Martin Johnson — jest zastosowanie po raz pierwszy do badania niedostępnych terenów małego i zwinnego samolotu. On był podstawą naszej ekspedycji i przygotowując się do podróży, największą wagę musieliśmy zwrócić na walory naszego płatowca i przystosowanie go do niezwyklej podróży. Był to samolot dwumiejscowy, zaopatrzony w dwa silniki o doskonałym chłodzeniu, mogący pracować w największej nawet temperaturze. Zadaniem jego było przebyć w ciągu 4-tych miesięcy olbrzymią przestrzeń od Nowego Jorku do Timbaktu, a stamtąd do Tokio. Samolot nasz o krótkim starcie i jeszcze krótszym lądowaniu, nadawał się znakomicie do tego rodzaju wyprawy. Mógł bowiem lądować na najbardziej niewygodnych terenach, a nawet opadać, dzięki specjalnemu urządzeniu, na wodach.

Na samolocie mieliśmy zapasy żywnościowe, namiot, a przede wszystkim aparat do zdjęć filmowych oraz duże zapasy taśmy. Baza nasza była Nairobi. Stamtąd odlatywaliśmy w głąb dżungli i tam powracaliśmy po uzupełnieniu paliwa i żywności.

Niezwykłe wrażenie wywołało ukazanie się naszego samolotu na mieszkańcach puszczy i stepów afrykańskich. Kiedy opadaliśmy przed jedną z wiosek, to murzyni bali się wychodzić z chat, sądząc, że mają do czynienia z nieczystą siłą. Nie pomagały zaklęcia i groźby. Proponowaliśmy im dary, żaden z nich jednak nie chciał wyjść na nasze spotkanie. Jednego z krótków skusił wkońcu lśniący czarny cylinder, ofiarowany mu przeze mnie.

— Widocznie nie jest tak źle wtrąca Ossa Johnson, pomyślał sobie kawk, skoro ci wysłannicy niebios przynoszą w darze takie piękne czarne rury i podszedł do nas. Za królem, jak stado baranów, posuwali się jego poddani. Pierwsze lody zostały przetańcane. Nastrój stał się wesoły, gdyśmy zaczęli wręczać pozostałym murzynom najrozmaitsze dary w postaci szklanych paciorków, perkalików i pozłacanych guzików. Całe bractwo zawyło z radości i murzyni puścili się w tan dookoła naszego samolotu. Widok był niezwykle godny uwiecznienia na taśmie. Na polu stał samolot, w kabinie którego siedział mój mąż, dookoła zaś tańczyli murzyni, którym przewodził sam król w „nowym ubierze”, czarnym cylindrze. Oprócz tego cylindra i zielonych, barchanowych spodenek, królu

nic nie było. Złizowaliśmy się więc nad nim i ofiarowaliśmy mu 3 metry czerwonego perkalu na płaszcz tronowy.

Zaprzężyliśmy się bardzo szybko z mieszkańcami wioski. Stali się oni naszymi przewodnikami w głąb dżungli, wskazywali nam najciekawsze punkty dla obserwacji zwierząt i pomagali w robocie zdjęć, kiedy dla uchwycenia stada zebra trzeba było urządzić obławę, by zwierzęta te wypłoszyć i popędzić w kierunku naszego aparatu.

Drużyna nasza wizyta omal nie skończyła się katastrofą. Podczas lotu nad puszcza zabrakło nam paliwa. Cudem uniknęliśmy katastrofy, lądując na małej polance. Nie uniknęliśmy jednak uszkodzenia skrzydeł samolotu. Kiedy mój mąż był zajęty naprawą, nagle z za drzewa wychyliła się mała, czarna główka i gwizdnęła nam koło ucha strzała. To witał nas mały Pigmej. Dawaliśmy mu znaki, że jesteśmy przyjaciółmi. Po chwili, widocznie jednak przekonany, wrócił, prowadząc kilku swoich towarzyszy. Okazało się, że wyladowaliśmy w pobliżu wioski Pigmejów. Stali się oni naszymi statystami, odgrywając bardzo ciężkie epizody podczas polowań na dzikie zwierzęta.

Dramatyczne chwile przeżywalismy na polowaniu na pawjany. Dzikie te małpy uciekały przed naszym obiektywem, w nocy zaś całe stado zaatakowało nasz obóz. Podczas tej walki zastrzeliliśmy kilka pięknych okazów, straciliśmy jednak jednego murzyna i dzikie małpy zniszczyły nam część zapasów żywności. Niestety, scena ta rozegrała się w nocy, więc nie mogliśmy jej filmować.

— Ale zato, wtrąca Martin Johnson, sfilmowaliśmy wiele innych, mroźnych krew w żyłach scen, jak walka lwa z zebra, lub atak lwów-olbrzymów, przypuszczony do naszej „twierdzy”, z której dokonywaliśmy zdjęć. Trudno opowiadać o wszystkich szczegółach wypraw. Ujrzenie niebawem nasze przeżycia na taśmie w filmie „Baboon”. Pragnę jeszcze dodać, że sukces naszej wyprawy zawdzięczamy przede wszystkim samolotowi, konstrukcji Polaka, inż. Sikorskiego. Jest to amfibija, t. j. płatowiec, mogący lądować na lądzie i wodzie.

## Agitujcie za naszą gazetą!



Marsz włoskich sił zbrojnych w Afryce  
Włoskie wojska w Erytrei, które z wybiecza maszerują w głąb kraju.  
(Mistr. Fotguc)

# Boa

(Ze wspomnień kolonisty angielskiego w Indiach)

Działo się to piętnaście lat temu. — Byliśmy razem z żoną w Indiach Wschodnich w małym miasteczku Diamara-Putra. Domek nasz leżał nieopodal dżungli (puszczy) dziewiczej, w której, według legendy, żył biały tygrys. Marzeniem moim było, ażeby jego biała skóra upiekowała kiedyś ścianę nad biurkiem w moim gabinecie, to też nie mówiąc naturalnie o tem niemu, uganiałem się za nim po całych dniach z karabinem w rękę.

W tego rodzaju polowaniach dzielnie pomagała mi Daisy. Jeździła na koniu jak amerykański cowboy (pastierz stad była w stepach amerykańskich). Strzelała jak zawodowy strzelec. Potrafiła iść naprzeciw pumy lub jaguara z kordelasem w ręku. Miała tylko jedną słabostkę: do szaleństwa obawiała się węzów. Na widok węża strach do tego stopnia ją opanowywał, że nie mogła poprostu kroku naprzód postąpić, odetchnąć lub ręką poruszyć.

Otóż pewnego dnia przyjechał do mnie w gościnę porucznik wojsk kolonialnych Jego Królewskiej Mości, sir Dawid O'Coonel, mój najszczęśliwszy przyjaciel z lat młodości. Zaraz następnego dnia udaliśmy się wczesnym rankiem na polowanie. Daisy została w domu, zajęta sprawami gospodarczymi.

Po dwóch godzinach marszu znaleźliśmy się w cieniu olbrzymiego lasu. Tutaj postanowiliśmy się rozejść. Dawid O'Coonel poszedł na prawo, ja — na lewo.

Upał wzmagał się z każdą chwilą. Pot gestami kroplami osiadał mi na czole. Nie chcąc się męczyć, szedłem ociężałym krokiem, leniwie wlokąc za sobą karabin.

Nagle doszedł mnie z oddali słaby krzyk. Jakiś człowiek wzywał widocznie pomocy.

Na myśl przyszedł mi O'Coonel. Nie zwlekając chwili, zawróciłem z miejsca i poczęłem biec ostro w kierunku głosu.

W kilka chwil znalazłem się na polanie i oczom moim przedstawił się straszny widok:

Dawid O. Coonel stał przed drzewem, trzymając oburącz łeb potwornego boa-dusiciela, który pierścieniami swego wspaniałego ciała owinał go kilkakrotnie, grożąc uduszeniem i zmiażdżeniem kości.

Twarz mego przyjaciela przybrała już zielony odcień, a głos zmienił się w

rzezenie przedśmiertne. Nie było chwili do stracenia. Wyciągnięty z pochwy kordelasem poczęłem rzezać szyję węża.

Po kilku mocnych pociągnięciach łeb odpadł, a potworne cielsko, rozluźniony swe sploty, miękko osunęło się na ziemię.

O'Coonel chwiał się na nogach jak pijan.

W pół godziny po tej przygodzie odzyskaliśmy swój zwykły humor. Wtedy to do głowy przyszedł mi pomysł, który w pierwszej chwili wydał się nam obu zachwycającym. Zostawiwszy ciało zabitego węża pod opieką O'Coonela, udałem się szybkim krokiem do Diamara-Putra, ażeby sprowadzić kilku Hindusów.

Okoliczności same się tak dla nas pomyślnie układały, że w kilka godzin później martwy boa z przymocowanym naprzedce łbem znajdował się w mojej sypialni obok łóżka żony, a ja wraz z Dawidem siedzieliśmy na werandzie, czekając cierpliwie na powrót Daisy z miasta.

Po niejakiem czasie zjawiała się Daisy roześmiana i różowa, potrząsając zdaleka paczką gazet i listów.

— Wyobraź sobie — rzekła, zwracając się do mnie — otrzymałam trzy listy jednocześnie: od matki, od ojca i od brata! Będzie miała dużo do czytania.

Mówiąc to, rzuciła mi paczkę gazet na kolana, sama z listami w ręku zniknęła za drzwiami sypialni.

Spojrzałem porozumiewawczo na Dawida poczęliśmy pilnie nasłuchiwać.

W samej rzeczy oczekiwany przez nas okrzyk przestraszenia rozległ się za drzwiami.

Roześmialiśmy się głośno. Kawał się udał.

Tymczasem rozległ się drugi okrzyk przestraszenia, a potem jęk tak straszny, że śmiech zamarł na naszych ustach i siedzieliśmy jak sparaliżowani.

Dawid O'Coonel skoczył pierwszą i otworzył drzwi naoscięż.

Daisy, ukochana, słodka Daisy witała się na podłodze sypialni w śmiertelnych uściskach olbrzymiego boa.

Skamieniałem

Myśl, że martwy boa pomimo odciętej głowy mógł ożyć, wydała mi się tak niedorzeczna i potworna, że straciłem zdolność ruchów.

Tymczasem Dawid O'Coonel jednym rzutem oka objął położenie.

Zakławszy brzydko, wyrwał z kieszeni rewolwer i sześciokrotnie wypalił prosto w łeb potwornej bestii. A kiedy rozluźnione sploty opadły, porwałem swą Daisy w ramiona i uniosłem do góry.

Twarz jej była biała jak płótno. Usta skrzywione bólem.

Żył jednak. Wezwany czempredeż doktor z pobliskiego fortu kolonialnego stwierdził pięć złamanych żeber i pekniety obojczyk. W każdym razie zapewnił mnie, że niebezpieczeństwa nie ma.

Ale skąd się wziął ten żywy boa? Otóż olbrzymie węże mają zwyczaj żyć parami. Samica boa, szukając swego zabitego małżonka, kierowana przedziwnym węchem, przyczołgała się ze skraju dżungli do naszego domku i wślizgnęła się przez okno do sypialni. Z chwilą zaś, kiedy moja ukochana Daisy nadeszła, rozwścieczony wąż rzucił się na nią. W trzy tygodnie po tej strasznej przygodzie Dawid O'Coonel, żegnając mnie, rzekł:

— Skwitowaliśmy się, mój stary! Tyś uratował mnie, ja twoją żonę. W każdym razie na przyszłość nie robimy głupich żartów!

Mów w domu  
tylko po polsku

## Długowieczność Bułgarów

Bułgarzy żyją przeciętnie 90 do 100 lat. Co jest przyczyną tej długowieczności? Jednym z czynników jest — tu racjonalne odżywianie się.

Główną tedy podstawą odżywiania się szerokich mas ludności bułgarskiej stanowią: doskonały chleb, kukurydza, ryż, jarzyny i owoce. (Warzywnictwo w Bułgarii stoi na wysokim poziomie i stale jest unowocześniane.) Obok wyjątkowo smacznych i soczystych pomidorów, które stanowią w Bułgarii jakby przyprawę narodową, spożywają Bułgarzy, jak zresztą wszystkie ludy Wschodu, w dużej ilości czosnek i cebule, których właściwości lecznicze były już znane i cenione w najodleglejszej starożytności. Helleni i Egipcjanie stosowali czosnek jako lek wzmacniający, a jako niezawodny środek zabezpieczający przed chorobami zakaźnymi. Ponadto najnowsze badania lecznicze wykryły w cebuli i czosnku obecność dużej ilości witamin. O-tóż te witaminy pod postacią najrozmaitszych owoców i jarzyn codziennie na wiejskich i miejskich targach czekała na chętnych nabywców. Są tu obok pomidorów i innych używanych u nas jarzyn, gatunki warzyw wcale u nas nieznanne, lub też dopiero teraz wprowadzane i traktowane z pewną nieufnością. Wiele zielony i czerwony pieprz turecki wyborny do faszerowania, drobniejsze jego podłużne odmiany, t. zw. popularnie „czuszki“, używane do przyrządzania sałaty i marynowane na zimno, fioletowe patłazany, tak drogie u nas, podłużne jasnozielone korbole, gruszkowata „banja“, której polskiej nazwy nie udało się ustalić, kukurydza, złocista panienska w delikatne zielone owinięta szatki i wiele innych odmian i gatunków. A obok nich w ogromnej ilości najrozmaitsze, stosownie do sezonu owoce: złociste morele, tak duże jak tyrolskie jabłka, soczyste brzoskwinie, wspaniałe gruszki i jabłka, wyborne śliwki Küstendilskie, orzechy włoskie, arbuzy, dynie, melony, a przede wszystkim winogrona, winogrona. Od wspaniałego deserowego Afuz-Ali, tak bardzo cenionego na rynkach Austrii i Niemiec, a niestety, wcale nie sprowadzanego do Polski, aż do drobniejszych posiedniejszych gatunków, wyhodowanych na chłopskich polkach.

I ta właśnie obfitość pokarmów roślinnych, zasilających organizm dużą ilością substancji odżywczych, jest obok innych czynników bodaj, że najważniejszym źródłem, z którego Bułgarzy czerpią swoją energię vitalną.

# Perły w oczodołach

W Kalkucie, w przedsiębiorstwie handlowym Smith u. Co., pracował od dłuższego czasu w charakterze posłańca — ślepiec. Wywiązywał się bez zarzutu z powierzonych mu zleceń, odznaczał się sumiennością i pracowitością. Codziennie marowym krokiem szedł o lasce na pokład statku, będącego własnością przedsiębiorstwa, w którym pracował, i znosił listy.

Ślepiec otaczany był powszechną sympatią, lubiany był i szanowany przez swych rodaków, a i władze angielskie przychylnie odnosiły się do jego wytrwałej pracy.

Od pewnego czasu statek firmy Smith u. Co. poddany był specjalnej czujnej obserwacji władz angielskich,

według bowiem doniesień zaufanych ludzi, na statku miał się odbywać przemyt diamentów. Przed paroma dniami dokonano rewelacyjnego odkrycia. Urzędnicy, którzy poddali niespodziewanie osobistej rewizji „sumiennego“ ślepeca, znaleźli w oczodołach niewidomego za zielonemi okularami dwie perły.

Ślepiec stanął przed sądem; okazało się, że przemytem zajmował się od dłuższego czasu, że zdołał sobie uzbierać pokaźny majątek i jest właścicielem dużego domu w Kalkucie.

Przemysłnika osadzono w więzieniu i wszczęto dochodzenie w celu odkrycia innych członków bandy.

## KACIK RADJOWY

Środa, dnia 21 sierpnia.

### „Europejski balet“

Taki tytuł posiada symfoniczna fantazja taneczna T. R. Lenschnera. Spotykamy tu bowiem najrozmaitsze tańce europejskie: wiedeńskiego walca i taniec wiejski, kozaka i bolero, czardasza i tarantelle, walce caprise i tance szkockie. Fantazja ta jest jedną z części składowych koncertu małej orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Zdzisława Górzynskiego, który to koncert radiosłuchacze usłyszą dnia 21 sierpnia o godz. 22.15.

### Nasz dom po powrocie z wakacji

Każdemu wyjazdowi z domu towarzyszy dezorganizacja. Po powrocie czeka nas to samo. Z tą różnicą, że dom jest nieprzewietrzony, zakurzony, fruwają w nim mole. Roboty jest tak wiele, że niewiadomo od czego zacząć. Pani domu w zamęcie traci głowę. A chodzi właśnie o to, żeby sprawę doprowadzenia domu do porządku wzięła mocno w ręce. Zeby wszystkie prace wykonała spokojnie, równomiernie, drobniawo, systematycznie. Zeby zachowała kolejność pracy i, oszczędzając własne siły, świeżo zdobyte, wezwała do współpracy swoich domowników. O

takiem właśnie racjonalnym doprowadzeniu domu do porządku, mówić będzie dnia 21 sierpnia o godz. 16.00 Marja Dobrowolska.

### „Urowadzenie z Seraju“ Mozarta Bruno Walter dyryguje

Polskie Radio przejęło do transmisji w bieżącym sezonie letnim szeregi wspaniałych koncertów i oper z festiwalu w Salzburgu (w Austrii) imprez, które stanowią najważniejsze zdarzenia z życia muzycznego świata. Między innymi transmitowana będzie dnia 21 sierpnia o godz. 19.10 jedna z najpiękniejszych oper „Urowadzenie z Seraju“ Mozarta.

Wykonawcami opery będą najlepsi śpiewacy oper niemieckich i austriackich oraz słynna orkiestra Filharmonji wiedeńskiej pod batutą znanego dyrygenta Brunona Waltera. Przyznać należy, że transmisja ta będzie dla wszystkich słuchaczy niebywałym zdarzeniem.

## Program radiowy

WARSZAWA

Środa, dnia 21-go sierpnia:

6.30 Audycja por. — 12.05 Dziennik połudn. — 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“: koncert. — 13.05 Muzyka hiszpańska. — 15.30 „Ze słowikiem w zawody koloraturowe“. — 16.00 Pogadanka dla kobiet. — 16.15 Koncert Ork. Kameralnej. — 16.50 Fragment z „Pamiętników kwatermistrzów“. — 17.00 Miniatury kwartetowe. — 17.20 Koncert. — 18.00 Wesoły skecz. — 18.15 „Cała Polska śpiewa“. — 18.20 „Listy od dzieci“. — 19.10 Tr. z Salzburga. — 21.35 Reportaż z cyklu „Jak wieś żywi miasto“. — 21.46 Koncert Chóru Dana. — 22.05 Wiadom. sport — 22.15 Koncert wieczorny.

BERLIN

Środa, dnia 21-go sierpnia:

6.30 Koncert. — 12.00 Tr. z Wystawy. — 14.15 Kraj brunatnej ziemi. — 16.00 „Teściowa jest dobra“. — 16.30 Koncert. — 18.00 Audycja muz. — 18.30 Reportaż. — 18.50 Okazy muzyczne. — 20.15 Tr. z Kolonii. — 20.45 Wesoła audycja z Wrocławia. — 22.30 Koncert z Kolonii.

KOENIGSWUSTERHAUSEN

Środa, dnia 21-go sierpnia:

6.00 „Dzień dobry, kochany słuchaczku“. — 8.20 Serenada dla gospodyń. — 10.15 Dzieci śpiewają. — 12.00 Koncert. — 14.00 Tr. z Berlina. — 16.00 Koncert. — 18.00 Utwory fortep. — 19.00 Pieśni niemieckie. — 20.15 Tr. z Kolonii. — 20.45 Marsze wojskowe. — 22.30 Nocna muzyka. — 23.00 „Prosimy do tańca“.

## Pofajennie zaślubiona

488) Wstrząsająca powieść romantyczna

Liljana wsłuchiwała się z ciekawością w opowiadanie swego męża. Zdawało jej się, że czyta bajkę z tysiąca i jednej nocy. Usypiają je tem cudownym marzeniem, a jutro nastąpi gorzkie rozczarowanie.

Tegoż wieczora siedzieli obaj małżonkowie długie godziny i snuli nie dalszych wypadków.

Rozdział 238.

Judasz Iskarjof.

Ojciec Deiring siedział przy swym biurku i przeglądał rachunki. Podczas nieobecności Freda Hardinga miał podwójne zadanie. Musiał zastępować szefa w pertraktacjach z firmami zagranicznymi i przytem również prowadzić dział wewnętrzny. Praca zajmowała mu większą część doby. Często widać go było daleko po północy przy biurku nad papierami. Codziennie spisywał raport dla szefa i porozumiewał się z nim telefonicznie.

Przed dwoma tygodniami dowiedział się o zamachu na życie Freda w pobliżu Sibenbuchen. Wiadomość sprawiła na nim wielkie przygnębienie. Nie mógł pojąć w jaki sposób ko-

bieta potrafi być podobnym szatanem. Fred już dość cierpiał w swym życiu. Przez długie lata tułał się po świecie w poszukiwaniu żony, aż wreszcie znalazł ją. Zaledwie ich współżycie rozpoczęło się, znów nastąpiła eksplozja. Mignon urwała się na życie Hardinga. Lepiej mieć do czynienia z całym sztabem wrogów niż z jedną kobietą. One potrafią być bardzo zjadliwe i trujące. Czemu Bóg nadał także piękną postać Hardingowi? Wszystkie kobiety szaleją za nim i męczą go okrutnie. Ach, gdyby tamta wpadła w ręce starego Deiringa, nie wyszłaby z nich żywa. Deiring nienawdził okrutnie rodu kobiecego, a szczególnie podobnych jej przedstawicieli.

Nagle zapukano we drzwi.

„Proszę!“

Stary Deiring powstał zdenerwowany z miejsca.

Młody chłopiec wszedł do pokoju i zameidował:

„Panna Nora Lanc prosi o przyjęcie.“

Nora Lanc!

Wszak to owa kobieta, która niegdyś pracowała w biurze Freda Hardinga. Wystąpiła do Anglii wraz z Anną Marją i powierzył jej opiekę swą żonę. Nora wykorzystała zaufanie Freda Hardinga i zdradziła Annę Marję. Zawarła przymierze z niecną Adelajdą,

która wzięła sobie za cel zniszczenie i zdruzgotanie szczęścia Freda. Doskonale udało im się wówczas. Rozdzieliły kochanków na przeciąg dłuższego czasu. Fred cierpiał niewymownie i nie mógł zabrać się do spokojnej pracy. Ale opatrzność zlitowała się nad tym człowiekiem i zwróciła mu ją, która dlań była największym ideałem.

A obecnie przybywa Nora Lanc do biura Hardinga?

Jak śmie czynić coś podobnego?

Z czym przychodzi?

Deiring przypomniał sobie myśl, którą niedawno wyraził. Jeśli nawinie mu się jedna z tych nędznych kobiet, źle będzie z nią. Obecnie nadarza się pomyślna okazja i należy ją wykorzystać.

Nora Lanc należy do tych kobiet, które wystąpiły do walki z Fredem Hardingiem.

Nastąpiła wreszcie godzina sądu.

Deiring zwrócił się do makła, który niecierpliwie czekał we drzwiach gabinecie:

„Proszę wprowadzić panią Norę Lanc!“

Po chwili wysmukła kobieta ukazała się we drzwiach. Deiring, spojrzawszy na nią, drgnął z przerażenia. Nora nigdy nie należała do piękności, ale zawsze jakoś podobną była do czło-

wieka. Dziś i takiego sądu wydać już nie można. Chuda, mizerna, oczy zapadłe, a co najważniejsze, blada twarz.

„Czema mię tak dziwnie oglądasz?“ — zapytała po chwili Nora. — „Czy dziwisz się pan, że przychodzę do biura Hardinga?“

„Bardzo się dziwię panno Lanc, a przede wszystkim nie rozumiem, jak mogłaś się pani zdobyć na odwagę i przybyć do domu naszego. Wszak wie pani, żeś już dawno straciła u nas na opinię.“

Nora uśmiechnęła się ironicznie. „Wiem o tem, panie Deiring. Gdyby nie te poważne sprawy z którymi przychodzę, nie widziałbyś mnie pan przed sobą. Nie śmiałabym przekroczyć progu tego domu.“

„Poważne sprawy? — Zapytał Deiring.“ — Zaczyna mię to już ciekawić, panno Lanc.“

„Poważne sprawy tyczą się pana Freda Hardinga, i jemu chce je donieść.“

„Pani?“

„Tak jest. Byłoby najlepiej, gdybyś mogła się osobiście porozumieć z panem Hardingiem.“

„Uważasz więc pani, że wiadomości są aż tyle poważne?“

„Bezwzględnie!“

(Ciąg dalszy nastąpi.)